Posłuchaj

()

Piszący te słowa przeczytawszy wywiad z prymasem Holandii i arcybiskupem Utrechtu Willemem Eijkem uświadomił sobie jak astronomiczna odległość dzieli zapatrywania tradycjonalistów od poglądów nawet stosunkowo katolickich i konserwatywnych kardynałów.

Kardynał Eijk jako jeden z niewielu kardynałów wsławił się krytyką Franciszka stwierdzając:

> Zauważam, że biskupi, a przede wszystkim Następca Piotra, nie zachowują i nie przekazują wiernie i w jedności depozytu wiary zawartego w Świętej Tradycji i Piśmie Świętym, nie mogę nie pomyśleć o artykule 675 Katechizmu Kościoła Katolickiego:

„Ostateczna próba Kościoła”

Przed drugim przyjściem Chrystusa Kościół musi przejść przez ostateczną próbę, która zachwieje wiarą wielu wierzących.

Prześladowania, które towarzyszą jej pielgrzymce na ziemi, odsłonią „tajemnicę nieprawości” w formie religijnego oszustwa oferującego ludziom pozorne rozwiązanie ich problemów za cenę odstępstwa od prawdy”.

To faktyczne mocne stwierdzenia pochodzące z kraju, gdzie pod względem katolicyzmu już gorzej być nie może.

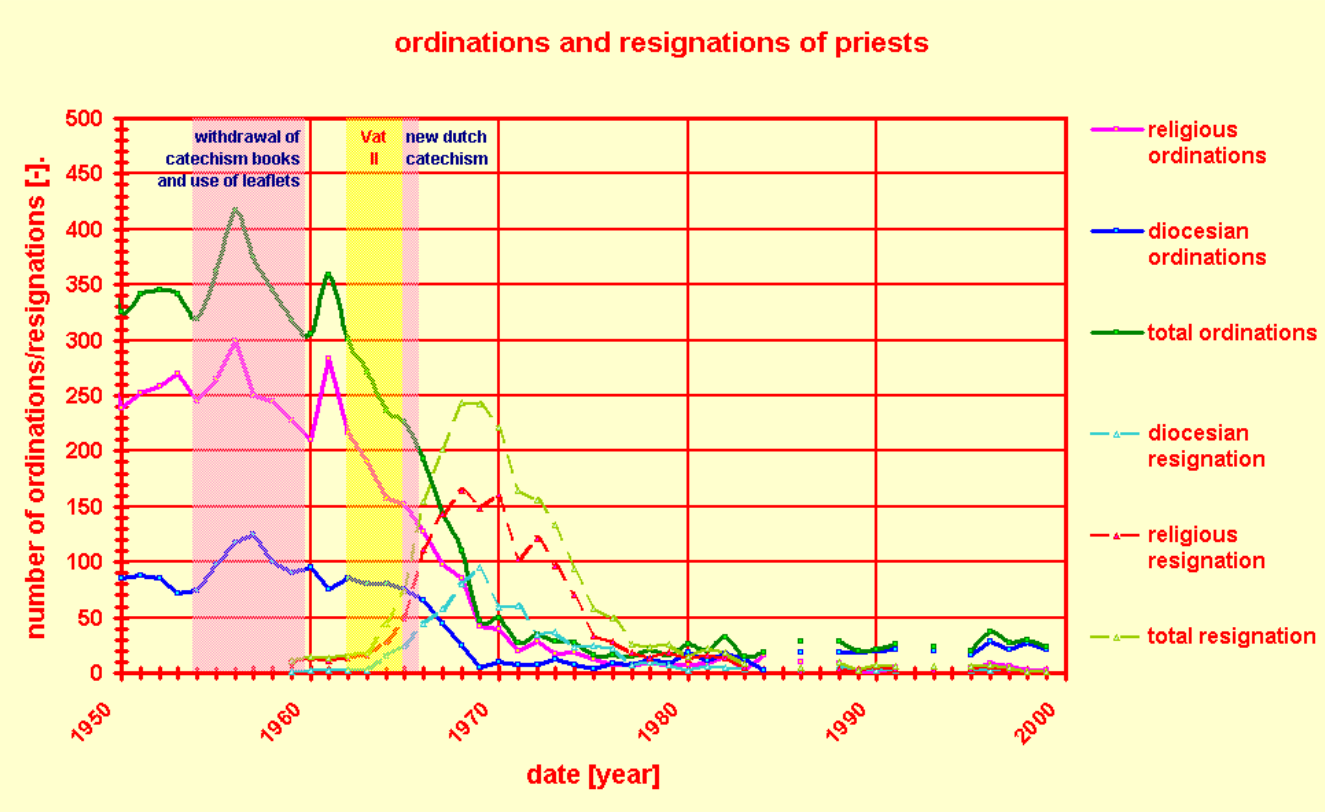
Pocieszającym jest jednak, że to akurat Holendrzy jak kard. Eijk i bp. Mutsaerts należą do niewielu nielicznych krytykujących Bergoglio.

A czy od nich przyjdzie ocalenie?

Niestety nie, ponieważ zbyt mocno tkwią jeszcze w paradygmacie Novus Ordo. Jednym z dogmatów posoborowia jest bowiem twierdzenie, iż to sekularyzacja, nie Sobór, wywołała dalszą sekularyzację i konsekwentnie apostazję.

Fakty są inne to Sobór wywołał sekularyzację, a właściwie wywołały ją już zmiany liturgiczne reformy Wielkiego Tygodnia z 1955 roku.

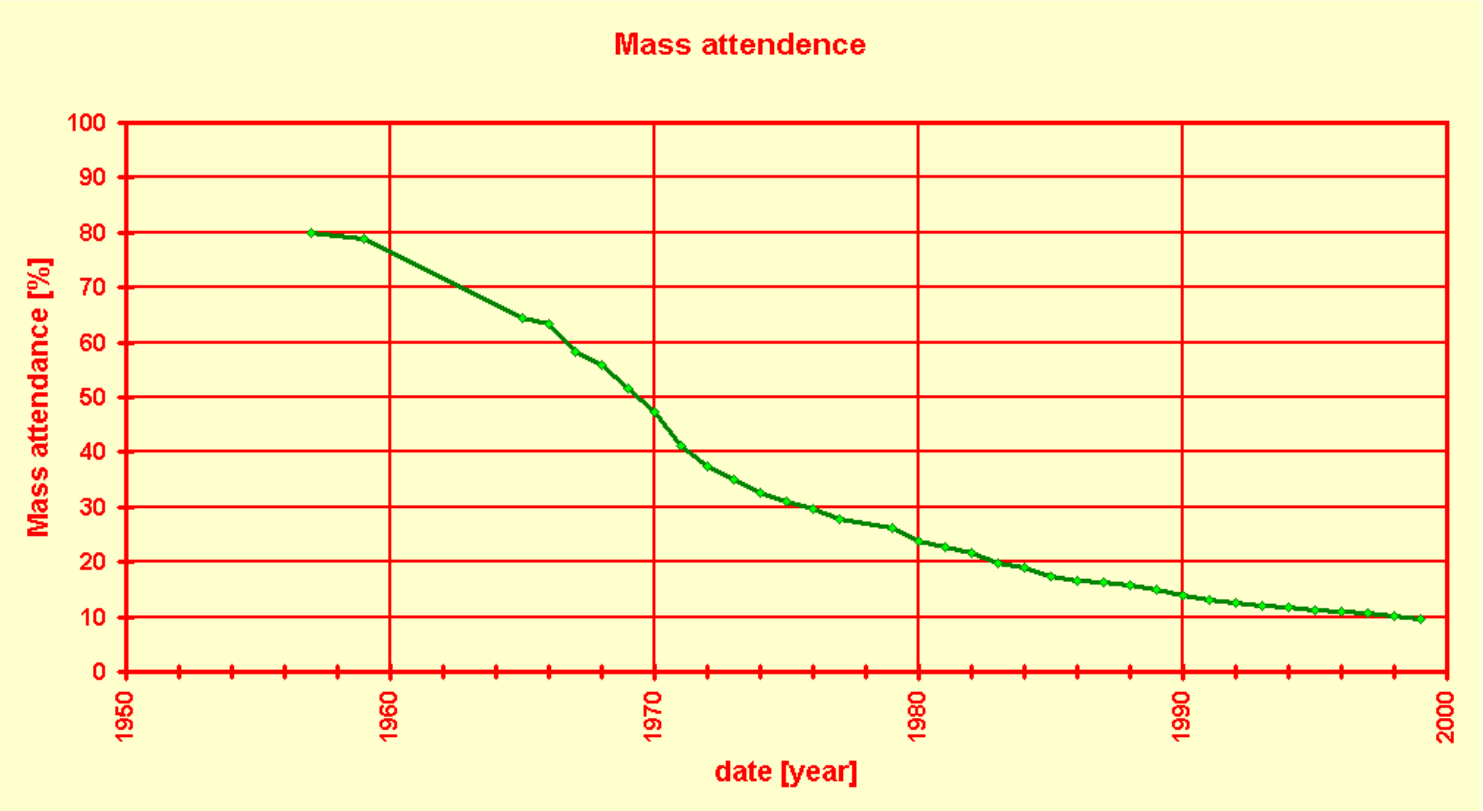
I to właśnie Holandia mniej więcej w tym okresie wprowadziła zmianę katechizacji z odpytywania katechizmu do metody luźnych kartek (patrz różowa kolumna), o czym świadczą statystyki holenderskie znalezione tu:



Copyright Mavientura Projects e.K>

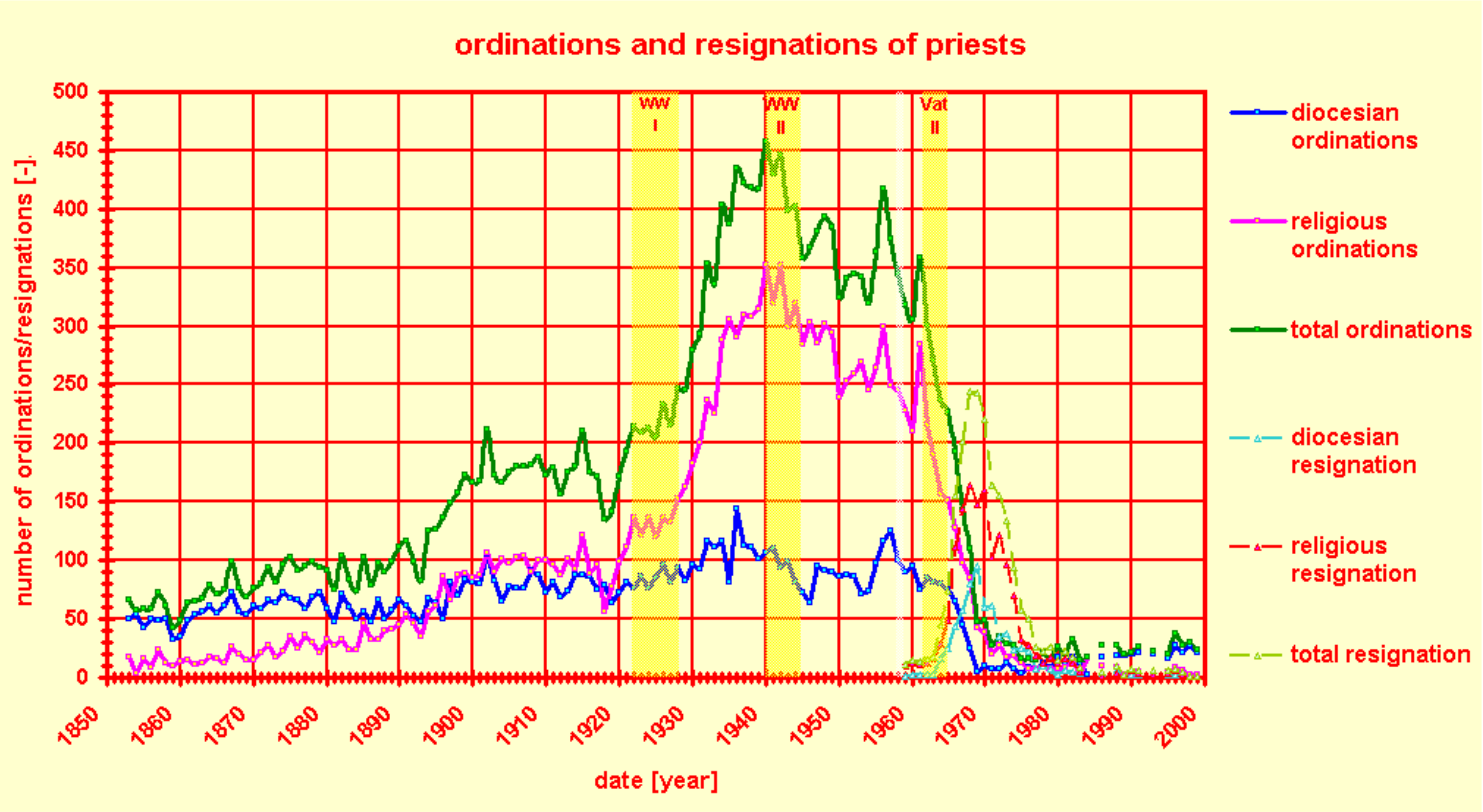
Święcenia i rezygnacja z kapłaństwa

Ale przyjrzyjmy się także innym holenderskim statystykom:

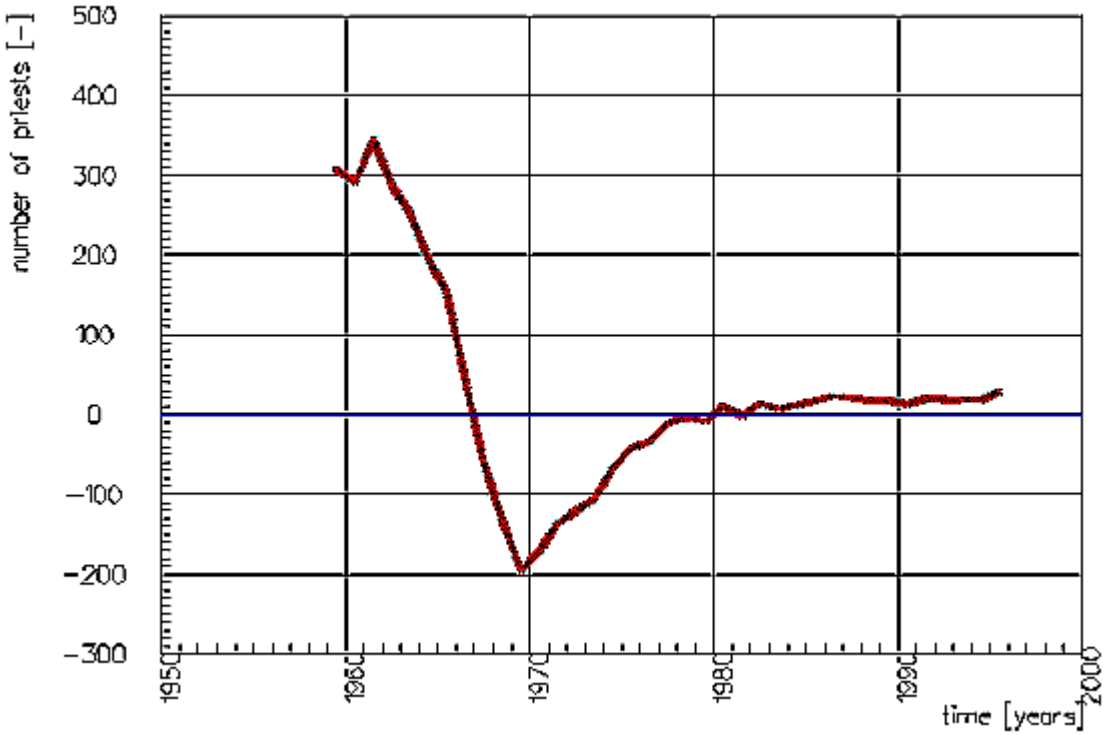


Copyright Mavientura Projects e.K>

Uczestnictwo we Mszy Św.


ordinations and resignations of priests
number of ordinations/resignations [-]
500
450
400
350
300
250
200
150
100
50
0
WW I
WW II
Vat II
1850
1860
1870
1880
1890
1900
1910
1920
1930
1940
1950
1960
1970
1980
1990
2000
date [year]
diocesian ordinations
religious ordinations
total ordinations
diocesian resignation
religious resignation
total resignation

Święcenia i rezygnacje z kapłaństwa


number of priests [-]
500
400
300
200
100
0
-100
-200
-300
1950
1960
1970
1980
1990
2000
time [years]

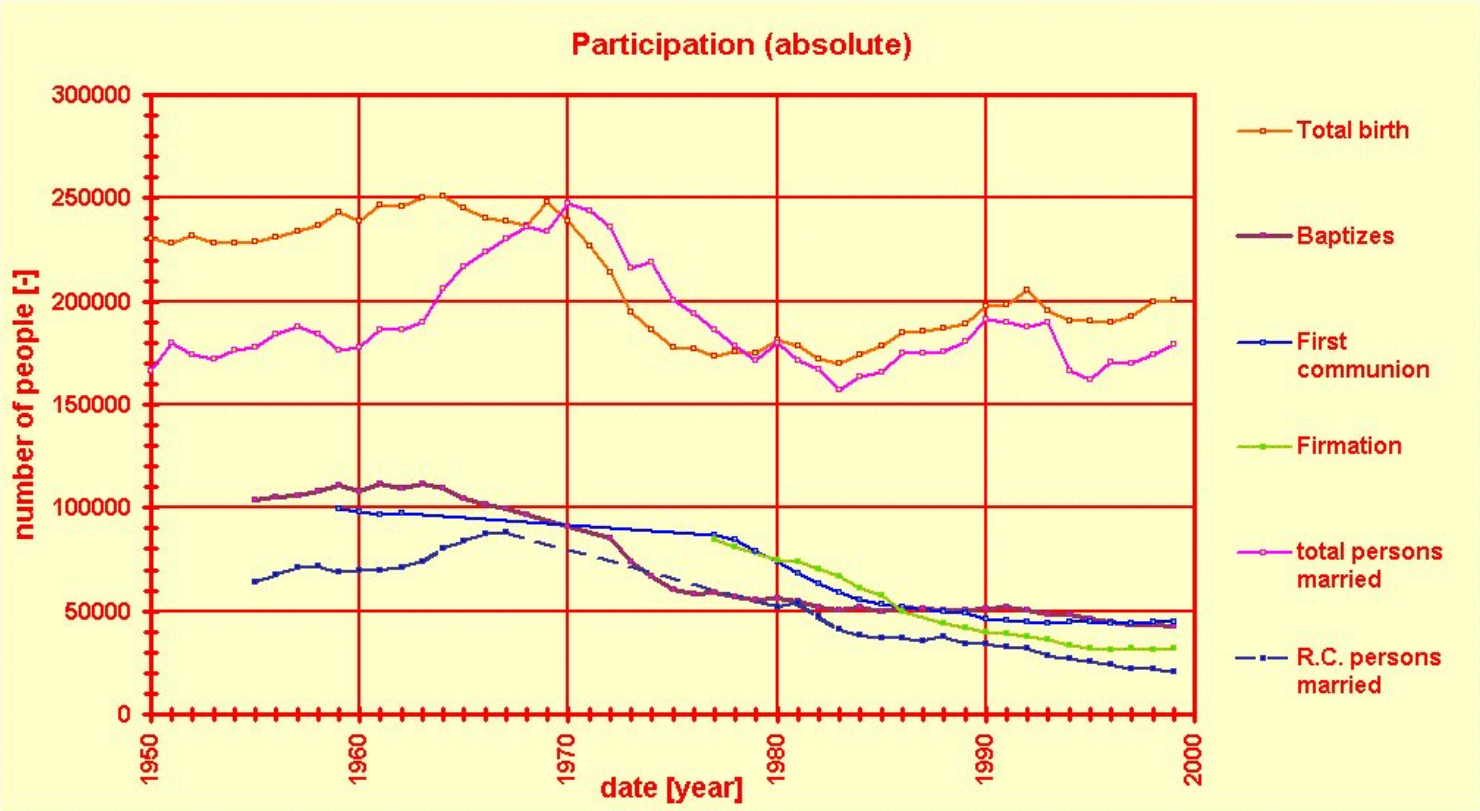
Stosunek nowych święceń do rezygnacji z kapłaństwa

Copyright Mavientura Projects e.K>


Participation
number of population [%]
50
45
40
35
30
25
20
15
10
5
0
1950
1955
1960
1965
1970
1975
1980
1985
1990
1995
2000
date [year]
Mass intendence vs total population
Baptizes vs total birth
first communion vs total birth 8 years earlier
firmation vs total birth 12 years earlier
R.C. Marriages vs total birth 27 years earlier

Inne sakramenty

Copyright Mavientura Projects e.K>


Participation (absolute)
number of people [-]
300000
250000
200000
150000
100000
50000
0
1950
1960
1970
1980
1990
2000
date [year]
Total birth
Baptizes
First communion
Firmation
total persons married
R.C. persons married

Inne sakramenty

Zauważmy, że w Holandii, jak i w innych krajach, kryzys zaczął się dokładnie po Reformach Wielkiego Tygodnia (1955-1956), o których poczytać można sobie tu.

Piszący te słowa przygotował sobie te statystyki holenderskie jeszcze w czasach, gdy myślał, że może kogoś przekona.

Okazuje się, że nomenklatura Novus Ordo, bo trudno nazwać ich inaczej, na wszelkie argumenty jest głucha, powtarzając swoją mantrę:

„To, nie Sobór – to sekularyzacja, a na nią nie możemy nic poradzić.“

Autorowi wydaje się, że wszyscy księża uczyli się chyba z jednego i tego samego podręcznika, na wzór ówczesnego „Podręcznika agitatora” lub „Krótkiego kursu historii WkP(b)”, bo w różnych krajach Europy napotkał dokładnie na te same argumenty, powtarzane także przez kardynała Eijka w ostatnim wywiadzie opublikowanym w *Rorate Caeli*:

> Eijk: Sekularyzacja zaczęła się od rosnącego dobrobytu. Umożliwiła ludziom życie indywidualne, oderwane od społeczności. Jednostki stawiają siebie w centrum i stają się swoim własnym papieżem, że tak powiem: wybierają własną interpretację religijną i własne wartości etyczne.

> W rezultacie tracą więź z kościołem. Dobrobyt prowadzi do indywidualizacji, a indywidualizacja prowadzi do sekularyzacji. Taka jest kolejność.
>
> W Holandii wydarzyło się to szybko, szczególnie w latach 60., kiedy dobrobyt wzrósł w niespotykanym dotąd tempie. **Nagle, na przykład, każdy miał pralkę i lodówkę**.

Autora poirytowało szczególnie ostatnie zdanie:

> **Nagle, […], każdy miał pralkę i lodówkę**.

Zatem, gdyby ludzie nadal prali w balii i chłodzili lodem wyrąbanym zimą, to religia by kwitła, a kościoły pękały w szwach, prawda?

Kard. Eijk nie jest człowiekiem głupim, skoro najpierw był lekarzem, potem księdzem, skończył przynajmniej dwa fakultety i zrobił karierę w Kościele.

Jakże więc może nie wiedzieć, że powtarza stare komunistyczne argumenty o religii jako „opium ludu” (Marks) względnie

„opium dla ludu” (Lenin), oczywiście takiego, który pralki i lodówki nie posiadał.

Najwyraźniej rację mają Amisze nie korzystając z elektryczności, bo jak człowiek raz pralkę do domu wpuści, to natychmiast następuje apostazja.

Argumentacja kardynała sugerowałaby, że religijni są lub byli jedynie ludzie biedni, co przecież prawdą nie jest, bo bogate kraje arabskie są przecież bardzo religijne. Religia to fałszywa, ale jednak jakaś religia.

Dobrobyt nie prowadzi do indywidualizacji, bo to właśnie ludzie bogaci znają wartość networkingu, znajomości i wpływów biznesowych.

Są dużo mniej indywidualistyczni i autarktyczni niż ludzie biedni, bo wiedzą, że bez odpowiedniej sieci stosunków niczego nie załatwią.

Ale porzućmy błędną ocenę wymiaru ziemskiego przez kardynała, a skupmy się na tym, że całkowicie nie dostrzega on wymiaru i znaczenia łaski.

Naszym zdaniem, zgodnie z poglądem, który nazywamy 'realizmem liturgicznym’ zmiany liturgiczne wprowadziły mniejszy wylew łaski na Kościół, a przez to sekularyzację. I to nie po raz pierwszy w historii, gdyż:

1. Pierwsza sekularyzacja powstała przez protestantyzm i wojny religijne, które wyrżnęły księży i zakonnice oraz poburzyły kościoły > mniej Mszy, mniej modlących się = mniejszy wylew łaski.
2. Druga sekularyzacja nastała przez józefinizm i wprowadzoną przez niego kasatę zakonów (1780-1790) w monarchii austro-węgierskiej > mniej Mszy, mniej modlących się = mniejszy wylew łaski.
3. Trzecia sekularyzacja miała miejsce przez Rewolucję Francuską związaną z wyrżnięciem księży, zakonnic, zburzeniem kościołów > mniej Mszy, mniej modlących się = mniejszy wylew łaski.
4. Czwarta sekularyzacja nastąpiła przez wojny napoleońskie, które wszędzie wprowadzał francuskie porządki związaną z nimi sekularyzację > mniej Mszy, mniej modlących się = mniejszy wylew łaski.
5. Kolejne sekularyzacja miały miejsce tam, gdzie liberałowie i wolnomularze przejmowali władzę, co miało miejsce w różnych krajach. Czwarta sekularyzacja nastąpiła przez wojny napoleońskie, które wszędzie wprowadzał francuskie porządki związaną z nimi sekularyzację > mniej Mszy, mniej modlących się = mniejszy wylew łaski.
6. Następna sekularyzacja miała miejsce przez dwie Wojny Światowe, Rewolucję Bolszewicką, Wojnę w Hiszpanii > mniej Mszy, mniej modlących się = mniejszy wylew łaski.

Wyobraźmy sobie, że przez każdy ubytek Mszy i modłów gaszone były kolejne ogniska łaski.

Zatem sekularyzacja, w rozumieniu braku przepływu łaski, faktycznie dosyć daleko postąpiła, zanim Jan XXIII powziął z 1960

roku pomysł wprowadzenia jej do Kościoła.

Tymczasem łaska jest czymś realnym i koniecznym do prowadzenia nadprzyrodzonego życia. Jeśli człowiek nie ma światła automatycznie ginie w mroku.

Ludzie pozbawieni duchowego pokarmu zaczęli w Holandii i poza nią szukać światowych pociech, które ich nie zaspokoiły, skoro stworzeni zostali na obraz i podobieństwo Boże.

Kardynał Eijk winien przecież wiedzieć, że zapaść katolicyzmu nie spowodowała zapadu zainteresowań religijnych lub zainteresowań duchowością, o czymś świadczy powstanie sekt i popularność religii Wschodu.

Ludzie nie mają obecnie *religion*, ale *spirituality*. Zatem zainteresowanie transcendencją i szukanie jej leży w naturze człowieka, obojętnie czy ma pralkę czy też jest jej pozbawiony.

Uczestniczący w Msza Trydenckich doświadczają realizmu i realności łaski, zatem czegoś, czego w Novus Ordo zostali pozbawieni. Łaska jak pokarm żywi, jak słońce oświeca, jak ogień grzeje.

Łaska jest czymś realnym i koniecznym, gdyż Bóg i prawdy wiary nie są z tego świata. Akt religijny nie jest ani aktem intelektualnym, ani etycznym.

Jest czymś nadprzyrodzonym, do czego człowiek sam z siebie nie jest zdolny. I właśnie do przekazu łaski służy Kościół.

Bergoglio doskonale o tym wie, gdyż ukróca wszystko, co jest łaskonośne i mnoży skandale, które każą stawiać pytanie o realność łaski, skoro księża, biskupi i kardynałowie tak grzeszą.

Kardynał Eijk jest przypuszczalnie jednym z lepszych obecnych kardynałów, ale postrzegającym Kościół w wymiarach społecznych, jako pewne stowarzyszenie z określoną etyczno-organizacyjną ofertą.

COMMUNIO: Jak wygląda sytuacja dzisiaj?

Eijk: W 2012 r. mieliśmy jeszcze 250 000 wiernych. Po okresie koronawirusa liczba ta spadła do mniej niż 90 000, a teraz wynosi około 100 000. Stanowi to około 2,5 proc. zarejestrowanych katolików.

COMMUNIO: Czy jako arcybiskup nie czuje się Pan zniechęcony?

Eijk: Nie, nie ma. Widzimy fakt sekularyzacji, ale też coś z tym robimy. Kilka diecezji jest w trakcie tworzenia projektów misyjnych w parafiach. Nie siedzisz przed zdesperowanym człowiekiem.

COMMUNIO: Czy może Jego Eminencja podać jakieś przykłady?

Eijk: Jednym z przykładów jest kurs Alpha, który został opracowany przez pastora anglikańskiego w Londynie.

Chciał on przyciągnąć więcej osób do swojego kościoła i przygotował kurs trwający około 10 wieczorów. W prosty sposób wyjaśnia, kim jest Jezus, jak możemy Go poznać i czym jest Biblia. Każde spotkanie zaczyna się od wprowadzenia, po którym następuje dyskusja i wspólny posiłek.

Ten posiłek jest ważny dla budowania społeczności. Inną inicjatywą jest Niedziela Rodzinna, na którą zapraszani są pierwszokomunijni, konfirmanci i ich rodzice. Istnieje osobna katecheza dla każdej grupy wiekowej. W taką niedzielę możesz mieć stu więcej wiernych.

A angażując rodziców w katechezę, umożliwiasz rodzinom kontynuowanie rozmów o swojej wierze w domu. To robi dużą różnicę. Kiedy mam konfirmację po serii takich rodzinnych niedziel, widzę, że kościół jest pełniejszy, że jest obecnych więcej młodych ludzi i dzieci.

COMMUNIO: Co można zrobić, aby zapewnić, że te projekty będą miały nadal wpływ i będą trwałe?

> Eijk: W nadchodzących latach archidiecezja utrechcka będzie wspierać parafie w dalszym rozwijaniu ich zaangażowania misyjnego.

Copyright Mavientura Projects e.K>

W każdym razie ważne jest, aby katecheza była kontynuowana po bierzmowaniu. Zachęcamy również księży do tworzenia grup młodzieżowych w parafiach. Organizujemy również kursy przygotowania do małżeństwa oparte na modelu włoskim, choć nadal na niewielką skalę.

Kursy te trwają pięć wieczorów i modlimy się z uczestnikami, co jest nowością dla wielu. Podczas kursu omawiamy również teologię ciała i nauczanie Kościoła na temat antykoncepcji i naturalnej kontroli urodzeń.

Większość młodych uczestników reaguje na to pozytywnie, zwłaszcza że teraz wiemy więcej o wadach pigułki antykoncepcyjnej.

Spójrzmy na te propozycje z tradycjonalistycznej perspektywy:

- Kursy Alfa są protestanckie i do protestantyzmu prowadzą.
- Katolicyzm to nie tylko Biblia, ale przede wszystkim Tradycja.
- Wspólny posiłek spożyć można też gdzie indziej.

- Teologia ciała jest gnostycką herezją.
- Naturalna metoda jest również antykoncepcją.

Można by rzec, że lepiej to niż nic, ale czy ludzie z tym skonfrontowani naprawdę poznają bogactwo Kościoła i jego nadprzyrodzony wymiar.

Kardynał Eijk najwyraźniej też go nie zna, bo mówiłby inaczej. Wiele osób mówi o swoim drugim nawróceniu z katolicyzmu Novus Ordo na tradycjonalizm.

Po przejściu tego Rubikonu trudno się wrócić i akceptować jako katolickie, co się obecnie za katolickie uważa.

W sumie dobrze, że żyjemy za Franciszka, który pokazuje nam, do czego te wszystkie kompromisy ze światem prowadzą i jak zgubnym jest i było posoborowie.

Niestety okazuje się, że nawet odważni i konserwatywni kardynałowie są na ten wymiar, który jest dla nas oczywisty, ślepi.

Przecież człowiek, który wierzy w realność piekła oraz wybór między niebieską szczęśliwością i potępieniem wiecznym myśli i mówi inaczej.

Oczywiście, że jest predestynacja i reprobacja, a Bóg sam wybiera tych, których chce zbawić, ale jak ludzie mają dokonać wyboru mając tak zafałszowany obraz Kościoła.

Zafałszowany, bo pozbawiony odniesienia do celu nadprzyrodzonego i prawdziwy, bo jedynie ziemski i obfitujący w skandale. A tymczasem ludzie przychodzą i proszą o chrzest:

> Eijk: We wszystkich parafiach widzimy coraz więcej młodych ludzi proszących o chrzest lub bierzmowanie, ludzi w wieku od 20 do 50 lat, którzy pojawiają się znikąd, że tak powiem.
>
> To nie są ogromne liczby, ale to pozytywny znak. Coś działa. To pokolenie nie ma kryteriów rozróżniania dobra od zła. Nie mają stałego punktu w życiu i nie wiedzą, jaki jest ich cel. Ale te pytania pojawiają się naturalnie.

I takie człowiek przychodzi do kardynała Eijka, pyta o sens i przyczynę upadku Kościoła i dowiaduje się, że to wszystko przez lodówki i pralki. Mój Boże.



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related